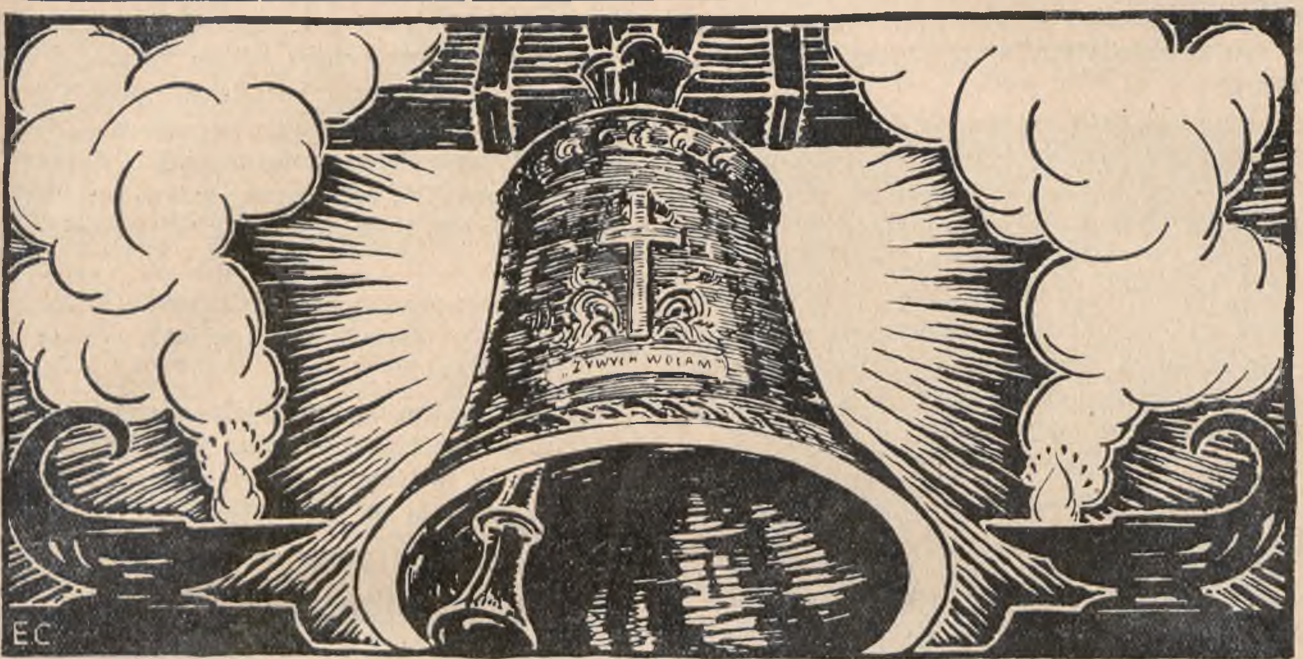
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. Kraków, 1 lutego 1925. Rok I.



DZWON NIEDZIELNY

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI.

Przedpłata wynosi:
na cały rok 7 zł, na pół roku 3·50 zł, na miesiąc 60 groszy.
Numer pojedynczy 15 groszy

Redakcja i Administracja:
Kraków, Sienna 5.
Nr. P. K. O. 404.712.

Międzynarodowa powaga Papiestwa.

Zdawało się niektórym, że w rozhukanych falach międzynarodowej burzy, rozpętanej w czasie ostatniej wojny, utonie także i Łódź Piotrowa. Wszak hasłem rewolucji socjalistycznej, wcielonej w czyn rosyjskiego bolszewizmu, było i jest: **„zburzyć trony i ołtarze"**. Najpierw trony, bo „one i tylko one podpierają jeszcze tę starą, walącą się już w gruzy budowę rzymską". Postrącać korony, obalić powagę wszelkiej władzy, a wtedy łatwa już będzie walka z „czarną międzynarodówką".

Życie pokazało jednak zupełnie coś przeciwnego, niż się nieprzyjaciele Kościoła rzymsko-katolickiego spodziewali. Ołtarze nie powaliły się za tronami, — bo się nie na tronach opierają. Owszem one to, ołtarze świątyń katolickich, były u nas w Polsce, w r. 1918, jedyną ostoją wśród powszechnego zamętu i ogólnej bezwładzy. Kościół katolicki w Polsce, przez swą organizację i swoją pracę codzienną, zachował w r. 1918 i w początkach r. 1919 społeczeństwo nasze od krwawej rewolucji. która przecież dokoła naszych granic się paliła i na gmach naszej codopiero z grobu wstającej państwowi płonące rzucała żagwie.

* * *

Mimo wszystkich naleciałości wojennych, mimo niewątpliwego zacofania na wielu polach, przecież powaga prawd religijnych wzrosła dziś między ludźmi. W umysłach dzisiejszych panuje jakaś myśl głębsza, która pyta: Na czem właściwie oprzeć porządek świata? Gdzie szukać rozwiązania tylu dręczących problemów, jak n. p. stosunku robotników do pracodawcy zabezpie-

czenia świata przed nową a niespodziewaną zasadzką wojenną, w jaki sposób zaprowadzić w społeczeństwie zamiłowanie pracy, obowiązku, ofiary?

I oto instynktowie zwracają się oczy ku temu, któremu sam Bóg powiedział: **„Ty jesteś opoką“.** Stolica Apostolska stała się w czasie wojny i po wojnie tą latarnią morską, na którą oczy zwrócone mają wszystkie państwa i wszystkie narody, bo niemi wielka burza dotąd jeszcze miota. Przed wojną trzy tylko państwa miały w Rzymie swoich stałych przedstawicieli. Dzisiaj jest ich 35 i to nie tylko katolickich, ale schizmatyckich. protestanckich i anglikańskich.

* * *

Przytoczymy kilka dat, bo te nieraz najlepiej przekonywują.

Na początku wojny posłała Anglja do Watykanu p. Henryka Howarda (12 grudnia 1914) Chwilowe to przedstawicielstwo zmieniła Anglja w styczniu 1921 na stałą legację, akredytowaną przy Stolicy św. W r. 1920 pruska legacja podniesioną została do stopnia ambasady, jako przedstawicielstwo całych Niemiec. Od roku zaś 1925 osobnego przedstawiciela przy Stolicy św. mieć będzie, po zawarciu konkordatu, Bawarja. Od r. 1919 bawi w Rzymie przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej, austrjackiej, czeskiej, Jugosławji, Stanów Zjednoczonych, Peru, Venezueli i Brazylji.

W r. 1920 posyła swego przedstawiciela Królestwo węgierskie, Chili, Argentyna, Boliwja, Kosta-Rika, Nikaragwaj, Paragwaj, St. Domingo, Salwador. Urugwaj, Panama. Dołączmy jeszcze Litwę, Lettonję, Luksemburg, Szwajcarję. Belgję, Grecję, Holandję, Finlandję, Bułgarję, Ukrainę, Rumunję, Portugalję i Haiti, a będziemy mieć przegląd wszystkich ambasad. poselstw lub czasowych przedstawicieli państw, które od czasu wojny uznały za wskazane nawiązać stosunki ze Stolicą św.

Nie mają wprawdzie swego przedstawiciela w Rzymie Japonja. ani Chiny. Ale Chiro Chito, mikado japoński, mimo że poganin, złożył lat temu kilka wizytę Ojcu św. w czasie swej podróży po Europie. A w r. 1924 marszałek chiński. Tsao Kun, uważał za stosowne zawiadomić Ojca św. o swym wyborze na prezydenta Chin, oraz zapewnić Stolicę św. o swej głębokiej dla niej przyjaźni.

* * *

Przytoczone fakta dowodzą, iż powaga międzynarodowa Papiestwa wzrosła bardzo po ostatniej wojnie. Świadectwem tego na Wschodzie jest pomnik papieski w muzułmańskim Konstantynopolu, budowany przez byłego sułtana, przez wice-króla Egiptu, przez naczelnego rabina Turcji i dwu patrjarchów armeńskich, z napisem: **„Wielkiemu Papieżowi, w czasie tragedji światowej, Benedyktowi XV., dobroczyńcy ludów, bez różnicy narodowości i religji, na znak wdzięczności — Wschód“.**

Dowodem tego na Zachodzie jest 35 ambasad i poselstw w Rzymie, przy „więźniu watykańskim“ obecnych.

I jakże wobec tego nazwać u nas tych ludzi, którzy „wielkość“ Polski widzą w oderwaniu się od Rzymu? Jedynie tylko grubą nieświadomością można sobie ich czyny tłómaczyć.

Walka z pijaństwem w Polsce.

Związek Nauczycieli abstynentów z Poznania zamieszcza w „Świcie“ odezwę do Nauczycielstwa całej Polski w sprawie walki z pijaństwem. Z odezwy tej przytaczamy następujące uwagi:

„Polska znajduje się po wojnie w bardzo niebezpiecznym stanie. Alkoholizm szerzy się u nas w zastraszający sposób. — Piją już nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, nie tylko starzy, ale nawet młodzież i dzieci. Niedawno temu sporządzona statystyka kilku szkół warszawskich wykazała, że **65% dzieci szkolnych zatruwa się alkoholem!**

Kto wyleczy naród z tej wielkiej choroby, kto przerwie te złowrogie zapusty. w których nasze pokolenie świeżo uzyskaną wolność na śmierć zapić gotowe?

Jako lekarza tej strasznej epidemji wzywają niżej podpisani nauczyciela polskiego. On obdarzony tak wielkiem zaufaniem rodaków. on jako sól ziemi polskiej powinien pierwszy zawołać na trwogę i stanąć w pierwszym szeregu do walki o wytrzeźwienie narodu. Toć wszystkie zabiegi jego ciężkiej pracy w niwecz się obrócą, gdy alkohol serca młodzieży sobie podbije.

Jakże wspaniałą lekcję wstrzemięźliwości daje nam po wojnie kraj, który tak walnie przyczynił się do wyswobodzenia naszej ojczyzny! — Od stycznia 1920 roku obowiązuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki prawo, które bezwzględnie zakazuje dowozu, wywozu, wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych. Ta Ameryka, które jeszcze w roku 1914 przepiła dwa miljardy dolarów, postanowiła po wojnie oszczędzać co rok ten olbrzymi kapitał i z woli narodu zamknęła jednym zamachem wszystkie szynki, których było we wszystkich stanach 177.790 — wyraźnie sto siedmdziesiąt siedm tysięcy siedmset dziewięćdziesiąt.

Jest to w dziejach jedno z największych zwycięstw rasy anglosaskiej, tem piękniejsze, że pokojowe, kulturalne, błogosławieństwa pełne. Jest to zatem triumf nauczycielstwa amerykańskiego, które od lat kilkudziesięciu nieciło w młodych sercach święty zapał do bezwzględnej wstrzemięźliwości. To też wybitni obywatele tego kraju szlachetną dumą natchnieni, wielką przyszłość rokują swej ojczyźnie.

Według obliczeń przedwojennych wydawali Polacy 500 miljonów marek rocznie na wódkę, piwo i wino. Dziś ta suma zapewne wzrosła. — Bogata, potężna, zwycięska Ameryka oszczędza, aby się jeszcze więcej zbogacić i jeszcze bardziej spotężnieć, my, ubodzy, słabi, niewolą wycieńczeni, pijemy, aby jeszcze bardziej zubożeć, jeszcze bardziej osłabnąć i popaść w niewolę jeszcze okropniejszą.

Stara przepowiednia mówi: „W Polsce nie będzie dobrze, póki nie będzie bardzo źle!“ Nadeszła ta chwila. Jest już bardzo źle, już nad przepaścią stoimy, już jedenasta godzina dla nas wybiła. Nie mamy ani chwili czasu do stracenia. Największy nasz skarb państwowy, Wolność — jest zagrożona!

Dlatego pukamy do szlachetnych serc nauczycielstwa polskiego tak szkół powszechnych i wydziałowych, jak gimnazjów i uniwersytetów: koledzy, podajmy sobie bratnie dłonie do nieubłaganej walki z alkoholem, ratujmy dzieci, ratujmy młodzież, ratujmy naród!

Zarząd „Związku Nauczycieli Abstynentów“:
Dr L. Posadzy, bibljotekarz uniw. w Poznaniu, prezes; Dr E. Piasecki, prof. uniw. w Poznaniu, wiceprezes; Sobaszek, prof. szk. budow. w Poznaniu, sekretarz; Ks. T. Gałdyński i t. d.

Z LITURGIKI

Ceremonja święcenia świec kościelnych.

Przed rozpoczęciem Sumy, kapłan celebrujący, w szatach liturgicznych koloru fioletowego, przystępuje z asystą do ołtarza, ażeby dokonać ceremonji poświęcenia gromnic.

Przedewszystkiem odmawia on pięć modlitw i prosi w nich Pana Boga, aby raczył świecom tym udzielić błogosławieństwa, ażeby ci, którzy się niemi z wiarą posługiwać będą, doznawali opieki Bożej na zdrowiu duszy i ciała, na lądzie i morzu, oraz żeby ogień miłości Bożej rozgorzał w sercach wiernych tak, iżby kiedyś mogli być przedstawieni Bogu w świątyni chwały; prosi też kapłan w tych modlitwach, żeby serca nasze oświecił Duch Święty, ażebyśmy w tem świetle od ślepoty grzechu uwolnieni mogli poznać, co jest ku zbawieniu naszemu i poprzez ciemności tego świata mogli dojść do niegasnącej nigdy światłości wiecznej.

Po tych modlitwach kapłan kropi świece wodą święconą i okadza kadzidłem pobłogosławionem. Następnie świece poświęcone kapłan celebrujący rozdaje obecnemu duchowieństwu (i ewentualnie także wier-



Matka Boska Łaskawa, łamiąca gromy gniewu Bożego. Obraz w kościele Marjackim w Krakowie.

nym) przed ołtarzem. To rozdawanie świec oznacza, że wszyscy jesteśmy uczestnikami światła łaski Chrystusa Pana, który jest ową światłością, co oświeca każdego przychodzącego na świat (Jan I.). Podczas rozdawania świec śpiewacy śpiewają przecudny hymn sędziwego Symeona: **„Teraz puszczasz Panie, sługę Twego w pokoju, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed obliczem wszystkich narodów światłość na objawienie poganów i chwałę ludu Twego izraelskiego“** (Łuk. II, 29—32). Słowa „światłość na objawienie poganów“ powtarzają śpiewacy sześć razy. Kościół święty w ten sposób wyraża swoją radość z powodu światłości, jaka zabłysła nad światem przez przyjście Chrystusa Pana, rozpraszając ciemności grzechu i błędu.

Po rozdaniu świec kapłan odmawia jeszcze jedną modlitwę i prosi o łaskę wewnętrzną, o światło Chrystusowe, którego zewnętrznym wyrazem jest cały ten obchód.

Teraz na pamiątkę pierwszego zjawienia się

Chrystusa Pana w świątyni jerozolimskiej (w 40 dni po Narodzeniu) odbywa się procesja z zapalonemi świecami. Podczas tej procesji kler na przemian ze śpiewakami nuci piękne o głębokiej treści hymny. Hymny te zwracają się do mieszkańców Jerozolimy z wezwaniem, by swego Mesjasza i Króla, który w tym dniu po raz pierwszy zjawił się w murach miasta świętego, uznali i przyjęli razem z Jego Matką, która niesie na rękach Króla odwiecznej chwały. Przy tem winien im służyć za przykład pobożny starzec Symeon.

Po procesji odprawia się Suma, a wszyscy, którzy mają poświęcone gromnice, winni je mieć podczas Sumy zapalone na Ewangelję i od Podniesienia aż do Komunji świętej. **Ks. Dr. K.**

Wychowanie, a t. zw. „kościół narodowy“.

Słyszy się dziś wiele o „Kościele narodowym“. Rozprawiają głośno o nim jego zwolennicy i agitują w najrozmaitszy sposób, aby jednać członków. — Mówią, że nabożeństwa są w nim bardzo piękne — księża po polsku mszę odprawiają — spowiedzi niema, tylko bicie się w piersi, że nie jest się zależnym od Papieża, że członkowie Kościoła narodowego do piekła nie mogą pójść, bo go nie uznają. Słowem, wiele, wiele jest tam „dobrych rzeczy“.

Poruszę tu tylko dwie sprawy, które t. zw. „kościół narodowy“ odrzucił, a które pod względem dydaktycznym mają doniosłe znaczenie. Są niemi:

1) **Kościół rzymsko-katolicki, jako najwyższa powaga w rzeczach wiary i moralności;**

2) **Spowiedź.**

Czem jest religja?

Religja jest wyrazem świadomości istnienia Boga i zależności naszej od Niego. Były i są różne religje. Polacy w ogromnej większości wyznają religję katolicką. Wszyscy zaś wierni katolicy stanowią Kościół katolicki, którego głową widomą jest Papież. Językiem kościelnym jest język łaciński.

Każdy człowiek, który religji nie pojmuje powierzchownie, który nie utożsamia religji z zewnętrznemi formami i obrzędami, nie twierdzi, że np. w tym kościele jest więcej religji, bo tu na procesji jest dużo obrazów i chorągwi — a tam mniej — tu więcej kadzą, a tam mniej, tu na inną nutę śpiewają, a tam na inną i t. d. Ale jest on świadomy stosunku swego do Boga i pragnie i pragnie postępki swoje tak unormować, żeby ten stosunek między nim a Bogiem ścieśniał się, a nie oddalał...

Przychodzi mu z pomocą Kościół katolicki, dając naukę nie tłumaczoną dowolnie, ale tak, jak Chrystus nauczał, wskazując mu jasno określony cel pracy i życia i środki wiodące do celu.

Podkreślam wyrażenie „naukę nie tłumaczoną dowolnie“, bo jak zegarków nie regulujemy dowolnie, ale stosujemy się do jednego czasu, jak miar i wag nie stosujemy według naszego upodobania, ale musimy zastosować się do miary przyjętej — jak dolar nie może być ceniony dowolnie, ale według kursu, taksamo i w tak subtelnych sprawach, jak wiara i sumienie nie może być stosowana dowolna nauka, dowolne tłumaczenie, ale tłumaczenie pochodzące od autorytetu, a tym autorytetem jest Kościół rzymsko-katolicki przez Jezusa Chrystusa założony.

T. zw. kościół narodowy, a właściwie sekta heretycka, odrzucając Papieża, odrzuca ów autorytet, a każdy ksiądz kościoła narodow. w rzeczach wiary jest sam autorytetem, zupełnie tak samo, jak u lutrów. To też u każdego zegarek inaczej nakręcony.

W praktyce nad kształceniem charakteru autorytet wiele znaczy. Fryderyk Wilhelm Foerster, prof. uniwersytetu w Zurychu, protestant, w dziełach

---

Twarde głowy.

III.

Serce Wierzbowskiego zaczęło bić, jak młotem, list bowiem był od Zosi. Łatwo poznać jej pismo, bo zawsze wycyfrowane litery początkowe. Trząsł się cały ze wzruszenia. Długo trzymał list w ręku, jak gdyby się go obawiał przeczytać.

Cóż ona też może mi pisać? Tak długo milczała! Może nędza zabłądziła w jej progi? A może jej mąż zmarł? Napewno błaga i prosi o przebaczenie za wszystkie niegrzeczności i winy względem ojca. Nagle przypomniał sobie, że może o wnukach pisze coś i zdjęła go wielka ciekawość. Otworzył list gorączkowo. i... zawiódł się grubo. Zosia wcale nie błagała, ani nie przepraszała. Przeciwnie, pisała do ojca bardzo ostro, a nawet wymyślająco, że jest złym człowiekiem, ojcem bez serca, nielitościwym dla wnuków dziadkiem Tak haniebnie zapomnieć o własnem dziecku, które, wbrew temu, z wdzięcznością myśli o nim i nie chcieć widzieć dwóch wnuków, którzy się tak pięknie modlą za dziadka! - pisała Zosia. „Jeżeli tatuś wierzy jeszcze w Boga i czwarte przekazanie, to niech przyjeżdża natychmiast do Warszawy, aby się zobaczyć już nie z własną córką — ale z niewinnymi wnukami, którzy się go tak bardzo spodziewają!“

Po przeczytaniu listu uczuł się Wierzbowski niewymownie szczęśliwym. Nie posiadał się z radości. Latał po izbie, machał rękami, skrobał się po głowie, poprawiał ubranie, aż zerwał dwa guziki z kamizelki. Przeczytał list po raz drugi i trzeci. Tak mu dobrze robiło każde słówko!

— Prawdę pisze. Zasłużyłem na te wymówki. Zosia dobre dziecko, ale ja jestem zły, ciężko, bardzo ciężko zgrzeszyłem przeciw wnukom — mówił do siebie. W tej radości ani się nie spostrzegł, że z listu wyleciał i spadł na podłogę kawałek papieru. Dźwignął go po chwili. I to dopiero był powód do radości! Był to dodatek listowy od wnuków. Dużemi, niezgrabnemi literami tyle było napisane: „Kochany dziadziu, prosimy nas odwiedzić. Ale natychmiast. Tak bardzo dziadzia czekamy. Jaś i Karolek“.

Wierzbowskiemu zawróciło się w głowie od szczęścia.

swych O „wychowaniu człowieka“ — „O seksualnej etyce i podagogice“, mimo ataków z obozu protestanckiego, mówi o Kościele rzymsko-katolickim, jako o jedynym czynniku wychowawczym człowieka. R. H. Benson w powieści „Pan świata“, opisując walkę katolicyzmu z masonerją, powiada: „Ludzie bowiem zrozumieli nareszcie, że religja nadprzyrodzona pociąga za sobą konieczność istnienia autorytetu absolutnego i że zdania osobiste w sprawach wiary nie są czem innem, jak tylko początkiem rozkładu“.

A teraz co do spowiedzi:

W istotę spowiedzi nie będę się wdawał, bo to nie moja rzecz. Jako nauczyciel chcę tylko zaznaczyć, co jest bardziej pedagogiczne, czy tylko uderzanie się w piersi, jako wyraz poczucia winy, czy wyznanie. Otóż uderzanie się w piersi jest bardzo wygodne i łatwe, ale wyznanie jest czasem i przykre.

Jednakże spowiedź św. w kościele rzymsko-katolickim ma niesłychanie ważne zadanie wychowawcze. Cytuję w tej sprawie głos francuskiego pedagoga J. Payota (nie katolika) w jego dziele „O kształceniu woli“:

„Ale nawet dla tych, którzy odważają się kusić o kształcenie siebie (chodzi o wolę), jakże ograniczony jest czas posiadania! Do roku 27 jesteśmy popychani bez długich rozmyślań nad losem własnym, kiedy zaś poczynamy pragnąć kierownictwa samoistnego, wówczas każdy spostrzega się wplecionym w koło stosunków, które go wciąga. Sen zabiera trzecią część istnienia, sprawy powszednie, ubiebieranie się, jedzenie, trawienie, wymagania światowe i zawodowe, nieusposobienie i choroby, pozostawiają tak mało czasu na życie wyższe. Idzie się wciąż dalej i dalej; dni następują po sobie i kiedy zaczynamy jasno widzieć życie, jesteśmy już starzy. Stąd owa cudowna moc Kościoła katolickiego, który wie, dokąd prowadzi ludzi, a który dzięki spowiedzi i kierownictwu dusz świadomy jest najgłębszych prawd psychologji praktycznej i kreśli szeroką drogę dla wielkiej trzody marjonetek, podtrzymuje słabych i chwiejnych i popycha w pewnym wybitnie jednostajnym kierunku tłum, który bez niego pod względem moralności zstąpiłby do poziomu zwierzęcia lub pozostałby za nim“.

Iluż to dzisiaj ludzi — dotychczas nie wierzących — w Kościele katolickim szczęście znajduje. Gdy się ich wyznania czyta, a z drugiej strony słyszy się agitację sekty Hodura, trudno pojąć, że są ludzie, którzy od Kościoła katolickiego odciągają innych i jeszcze uważają się za dobroczyńców!

Rudolf Hajnos
nauczyciel szkoły powsz. w Krakowie.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

DROBNE INFORMACJE.

Monopol sprzedaży soli.

Z dniem 30 stycznia 1925 roku zostaje wprowadzony jednolity monopol sprzedaży soli na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Od dnia tego począwszy, handel solą jadalną jest przywilejem Skarbu Państwa. Znaczy to, iż kupno i sprzedaż soli jadalnej wywóz i przywóz tejże na obszar Rzeczypospolitej z zagranicy, oraz wszelki inny obrót solą jest wyłącznym monopolem Państwa.

Naczelny zarząd monopolu sprzedaży sprawuje minister skarbu. Sól jadalna może być sprzedawana tylko w miejscach na ten cel przeznaczonych i przepisom oznaczonym przez Ministerstwo skarbu, które

---

— Co za pociecha mieć wnuków, którzy tak śliczny list potrafią napisać. Już są duzi, bo umieją pisać, a więc do szkoły chodzą. I on ich ani raz nie przycisnął do swego serca!

Stary Wierzbowski uczuł się młodym. Szybkiemi krokami pobiegł na strych do skrzyni, wyciągnął z niej świąteczne ubranie, z pod krokwi wyjął pieniądze dobrze opakowane i — ciężko zaoszczędzone. Wyszukał starą laskę, rzeźbioną własnoręcznie za młodych czasów i nikomu nic nie mówiąc, puścił się w drogę do Warszawy.

Ludzie we wsi patrzeli za nim z ciekawością, gdzie i dlaczego tak pędzi. Za kilka godzin przyszedł na stację i siadł na kolej, niecierpliwie wyglądając na każdej stacji, czy to już nie Warszawa.

Nie był nigdy w mieście stołecznem, więc długo szukał, dopóki znalazł mieszkanie córki. W drodze kupił ślicznych jabłek dla wnuków. Gdy stanął przed domem w liście wskazanym, patrzał długo po oknach, czy go ktoś nie wygląda. Trochę się mu niespodobało, że nikogo, ani żywej duszy nie widać w tak licznych oknach. Rozczarowany, zaczął błądzić po schodach. Ciężko to szło. Nogi trzymały go jako-tako, ale serce biło gwałtownie. Co kilka kroków musiał stawać, aby się wysapać. A on takby chciał widzieć swoich wnuków! Z wielkim trudem znalazł drzwi, na których wypisana była liczba w liście podana. Zapukał. Za chwilkę otworzono.

— Tatusiu — rozległ się namiętny krzyk i ktoś mu wpadł w objęcia. Jakaś dama o głosie jego Zosi... Bo ona była. Płakała, szlochała i pieszczotliwie całowała ojca po rękach. Serce Wierzbowskiego też stopniało. Był szczęśliwym i słówka nie mógł wykrztusić przez gardło. Łzy mu zalały oczy i twarz. Ruszał wargami, lecz nie zdobył się na wypowiedzenie ani jednego słowa.

— Zosiu, wnuków, moich kochanych wnuków mi pokaż — odezwał się po dłuższej chwili.

Jaś i Karolek przybyli nieproszeni. Zosia dźwigła Karolka i posadziła go na kolanach ojca. Miał cztery lata. Śliczne dziecko. Sześcioletni Jaś z ciekawym uśmiechem oglądał dziadzia, którego przybycie tyle krzyku, płaczu i taki przewrót wywołało w domu.

Stefan K . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyznacza ceny nabycia i sprzedaży soli na potrzeby monopolu solnego.

Cena sprzedaży soli jadalnej dla konsumenta będzie wyznaczona przez Ministerstwo skarbu.

Wymiana uszkodzonych banknotów.

Według nowych przepisów o wymianie pieniędzy, zniszczonych wskutek obiegu, bilety skarbowe przyjmuje Bank bez żadnych potrąceń i ograniczeń. Jednakże bilety te nie mogą wzbudzać podejrzenia, co do oszukańczych z niemi manipulacji i nie może brakować więcej, niż jedna trzecia część biletu, lub trzy cyfry numeru i jeden podpis lub jedna cyfra względnie litera serji i jeden podpis przy biletach po zł. 5, 10, 100 i 500, z datą 28 lutego 1919 r., oraz po 5, 10 i 20 zł. z datą 15 lipca 1924 roku. Jeśli brakuje jeden numer lub jedna serja, muszą być dwa podpisy przy biletach po 20 i 50 zł. z datą 28 lutego 1919 r. Zatarcie poszczególnych cyfr numeracji jest powodem odmowy zmiany biletu bankowego.

Bilet sklejony może składać się tylko z części należących do tego samego banknotu. Bilety uszkodzone przez pożar, powódź lub inne nadzwyczajne wypadki, mogą być wymienione tylko na skutek każdorazowego postanowienia dyrekcji Banku na wniosek Skarbca Emisyjnego.

Sprzedaż znaczków pocztowych.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa skarbu, obowiązani są **wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych** wykonywać **stale** również **sprzedaż znaczków i druków pocztowych.** Znaczna część sprzedawców wyrobów tytoniowych, w sposób nieobywatelski uchyla się systematycznie od wykonywania sprzedaży znaczków pocztowych i nie sprzedaje ich wcale lub sprzedaje tym tylko klijentom, którzy cokolwiek w sklepie zakupią.

Celem położenia kresu tym nadużyciom, Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zwraca się do publiczności z prośbą, ażeby we własnym interesie **o każdym wypadku odmowy sprzedania znaczków** i druków pocztowych przez właścicieli sklepów tytoniowych **donosiła bezzwłocznie** (pisemnie lub ustnie) **Dyrekcji poczt i telegrafów** (ul. Warszawska L. 3, Kraków), lub też naczelnikowi najbliższego urzędu pocztowego, celem ukarania dotyczącego trafikanta i zmuszenia go do wykonywania sprzedaży znaczków pocztowych.

133 miljony złotych — spalone!

Według preliminarza budżetowego na rok 1924, monopol tytoniowy miał dać skarbowi 70 miljonów złotych, w rzeczywistości zaś — mimo wysokich wydatków inwestycyjnych, związanych ze skupem prywatnych fabryk tytoniowych, **dał on czystego zysku w gotówce w roku ubiegłym 133 miljonów złotych.** Oprócz tego monopol tytoniowy powiększył bardzo poważnie stan swoich zapasów w surowcach i artykułach ekonomicznych o kilkanaście miljonów złotych.

Zysk ten świadczy, jak plaga palenia i trucia się nikotyną ogarnęła w Polsce szerokie masy. Przecież te 133 miljony złotych, obrócone na oświatę, albo na ufundowanie jakiejś pożytecznej instytucji publicznej przyniosłoby prawdziwą korzyść społeczeństwu. Narzekamy na biedę, brak gotówki i t. d., a przecież 133 miljonów złotych potrafiliśmy w cągu jednego roku — puścić z dymem.

Dodajmy, że strata pieniędzy nie jest jedyną szkodą, jaką w tym wypadku naród poniósł. Obrzydliwe bowiem tytonie, napuszczane preparatem z opjum, stają się ruiną zdrowia, zwłaszcza dla młodzieży, która dzisiaj swoją „dojrzałość umysłową“ zaznacza najpierw paleniem papierosów.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Przeciszów.

Robotnicy w Ameryce, pochodzący z Przeciszowa ufundowali dzwon dla kościoła w Przeciszowie. Ulał go Karol Szwabe w Białej i nadesłał z początkiem 1925 roku. Na dzwonie wyryto imię: „św. Antoni“ i położono napis: „fundatorowie: robotnicy z parafji Przeciszów R. P. 1924.“

Poświęcenie tego dzwonu odbyło się dnia 18-go stycznia 1925 r. Za chrzestnych rodziców służyli p. hr. Potocki z małżonką, p. Czupryński z małżonką oraz liczni parafjanie z żonami.

Przemowa ks. Jakóba Walkosza z Zatora i widok dzwonu ślicznie przyozdobionego przez dziewczęta z Koła młodzieży, tak zagrzały serca uczestników tej uroczystości, że złożono na sprawienie drugiego dzwony kwotę 734 zł. i 16 koron austr.

Za to wszystko podpisany Komitet składa podziękowanie rodakom w Ameryce, hrabstwu Potockim, pp. Czupryńskim, ks. kan. Jakóbowi Walkoszowi, ks. Rajdzie, wicedziekanowi ze Spytkowic, Kołu młodzieży, Straży ogniowej, oraz wszystkim kumotrom, którzy zaproszeniem nie wzgardzili, a swą obecnością i ofiarnością przyczynili się do tego, że poświęcenie dzwonu wypadło wspaniale i że zebrała się tak znaczna kwota na średni dzwon, który niebawem zamówimy. **Komitet parafjalny.**

Kącik dobrych myśli.

Pewność, że się podobamy, jest niechybnym sposobem niepodobania się.

❄ ❄ ❄

Łatwiej stłumić pierwsze pragnienia, niż po ich zadowoleniu następne zaspokoić.

❄ ❄ ❄

Praca fizyczna uwalnia od mąk duchowych — i to czyni poniekąd maluczkich szczęśliwymi.

Zebrała **Helena Szafrańska.**

Święto kościelne Matki Boskiej Gromnicznej.

(Oczyszczenie Najśw. Marji Panny).

(Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni).

Takie nazwy ma uroczystość 2. lutego; u nas przyjęła się przeważnie nazwa: „Matki Boskiej Gromnicznej“.

Ewangelja u św. Łukasza II, 22—32.

„W on czas: Gdy się wypełniły dni oczyszczenia Marji według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu, jako napisano jest w Zakonie Pańskim: Że wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wwodzili dzieciątko Jezusa rodzice Jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Bogu i mówi: Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu twego Izraelskiego“.

Swiatło na oświecenie pogan.

Do żłóbka, do Betlejem, prowadziła Mędrców gwiazda, światłość. Gwiazdę tę przepowiedział pogański wieszcz Balaam.

W licznych pogańskich religjach oddawano cześć boską światłu, słońcu — czczono ogień jako symbol siły, życia i ruchu. Ludy przeczuwały nieświadomie to, co się przy narodzeniu Syna Bożego stało, kiedy prawdziwa światłość zeszła z nieba, aby oświecić ludzi, by im być przewodnikiem i drogą i życiem.

Dzisiaj obchodzimy pamiątkę tej chwili, kiedy po raz pierwszy Jezus stanął w świątyni i przyniósł jej zaszczyt większy, niż go miała świątynia Salomona. Symeon, starzec, na progu śmierci, ale i na progu Nowego Testamentu stojąc, bierze z drżeniem Dziecinę Bożą. Młodość się w nim odnowiła — Duch święty go oświecił, jakaś nadziemska radość serce mu napełniła. Stało się z nim to, co się w przeciągu 300 lat z Europą stało: Światłość Chrystusowa go oświeciła. Uradowany, wyrzekł prorocze słowa: „Oto światło na oświecenie pogan, które Bóg zgotował dla wszystkich narodów, co w cieniu grzechowym, w cieniu zbrodni i niewiary śpią“.

On „stwórca światła, wieczne światło wierzących, On, który o sobie powiedział — Jam jest światłość świata, kto za mną idzie, nie błąka się w ciemności (Jan 8—12). On, co nakazał, byśmy świecili światu dobrymi uczynkami, On, co Ducha światłości na nas zesłał i zsyła codziennie, dzisiaj, przy poświęceniu świec-gromnic jest nam przypomniany.

Przyszła światłość prawdziwa z nieba, ale ludzie umiłowali więcej ciemności. Dzisiaj brzmi wszędzie na każdym kroku hasło: oświata! Dążność, jakaś opanowała dusze ludzkie, by szerzyć oświatę, być oświeconymi, umieć nietylko czytać i pisać, ale poznać przeszłość i przyszłość — nawet duchy z tamtego świata wywoływać — po co, by tylko ciekawość zaspokoić.

Ale w tem gorączkowem poszukiwaniu oświaty, obok świetlanych stron są także i cienie. Dobrze znać prawa przyrody, pożyteczną rzeczą umieć wiele języków, chwalebną poznać dzieje ojczyzny i wszystko co z nią związane i jej dobru może służyć — lecz zdaje się, że ludzie dzisiejsi tracą z oczu prawdę największe wagi, nie zajmuje ich pytanie: po co żyją, jaki cel ich, co im służyć może do szczęścia, co jest dobre, a co złe.

Tyle dzisiaj ludzie wiedzą, a nie znają drogi do pokoju, nie wiedzą, jak zagoić rany wojną zadane. Czytają dużo, znają świat, ale siebie nie znają, swych wad, swych obowiązków!

Weźmy dzisiaj do rąk świecę poświęconą — ucałujmy ją, bo nam Chrystusa przypomina. Idźmy z nią w pochodzie — przez świat — i dajmy dowód życiem i uczynkami, że mamy w sobie i nad sobą światłość prawdziwą — Boga Jezusa.

X. Dr. Michał Kordel.

Z teki apologety.

„Religja nie zgadza się z dzisiejszemi czasami“.

— A mnie się zdaje, że to właśnie odwrotnie: czasy dzisiejsze nie zgadzają się z religją.

— Jakże to?

— Czytaj Pan dzisiejszą gazetę: „Pan X. Y., dyrektor banku R., przywłaszczał sobie przez dłuższy czas i t. d. Policja już na tropie... Czy ten „pan dyrektor“ odmawiał codzień 10 przykazań Bożych? Jedno z nich mówi przecież: *„Nie kradnij“* — i to jest religja.

Czytaj Pan dalej: W miejscowości Kr. syn tutejszego gospodarza podpalił z zemsty dom swego rywala i t. d. — Czy ten „syn“ mówił w ten dzień pacierz, a w nim te słowa: *„Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych“*... — a to jest właśnie religja.

Nie religja więc, mój Panie jest w sprzeczności z dzisiejszymi czasami, ale czasy dzisiejsze, a właściwie ludzie dzisiejsi żyją sprzecznie z religją. I tu jest źródło wszystkiego złego.

Czyś już zawiadomił swoich znajomych, że wychodzi apolityczne pismo katolickie „Dzwon Niedzielny“?



POLSKA.

Warszawska Liga Obrony moralności publicznej.

Dnia 14-go stycznia odbyło się w Warszawie zebranie delegatów stowarzyszeń warszawskich, celem założenia t. zw. Ligi Obrony moralności publicznej. Zgorszenie bowiem szerzy się u nas w Polsce w zastraszający sposób, a Warszawa i Poznań idą na przedzie. Nie zostaje też w tyle i Kraków, którego 60 budek inwalidzkich sprzedających gazety, zawalone są stosami Bocianów, Szczutków i innych pornograficznych wydawnictw. Warszawskie zebranie delegatów, na wniosek Dra Kijeńskiego uchwaliło już statut Ligi, która ma rozpocząć swoją akcję, głównie na terenie ustawodawczym i policyjnym.

CZECHY.

Walka z katolicyzmem.

Twórcy dziwacznej republiki czesko-słowackiej, prez. Masaryk i minister Benesz, są znanymi wrogami Kościoła katolickiego. Prez. Masaryk posiada najwyższy stopień w hierarchji masońskiej, bo aż 33-ci. Stosunki polityczne w Czechosłowacji tak się ułożyły w ostatnich latach, że wszystkie stronnictwa czeskie musiały sobie podać ręce i obciąć coś ze swego programu, aby móc utrzymać charakter czeski republiki. I tak już od trzech lat w rządzie znajdują się i katolicy i socjaliści czescy w łączności z innemi stronnictwami. O ileby rząd rozpoczął jakieś kroki przeciw katolicyzmowi, stronnictwo ludowe zarazby przeszło do opozycji i w Czechach ustałyby rządy narodowe czeskie.

Obecnie zanosi się na coś podobnego. Na Słowaczyźnie biskupi katoliccy we wspólnym liście pasterskim zakazali należeć wiernym do socjalnej demokracji i komunizmu. Biskupi czescy przyłączyli się do stanowczego kroku kolegów słowackich. Ministrowie i posłowie socjalistyczni zażądali w odpowiedzi zerwania z Watykanem i ostrego ukarania biskupów. Kilkadziesiąt księży słowackich, którzy list odczytali w kościołach, władze czeskie zaaresztowały. Z tego powodu łatwo może przyjść do rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, aby się ludność oświadczyła, czy jest przeciw, albo za listem biskupów.

Przyczyną wydania takiego listu i zakazu była ta okoliczność, że socjaliści w Czechosłowacji zamiast przeprowadzać reformy społeczne i polityczne, do których są stronnictwa powołane, rzucili się do gwałtownej agitacji przeciw katolikom i namawiali do odszczepieństwa od Kościoła na korzyść Husytów. Podobną pracę wykonują i niektórzy politycy w Polsce przez rozszerzanie wśród swoich zwolenników sekty Hodurowców.

BELGJA.

Międzynarodowy Związek studjów społecznych.

Niesłychanie interesujący Związek studjów społecznych, o którym pisaliśmy już w pierwszym numerze „Dzwonu“, będzie obradował w tym roku (1925) pod przewodnictwem kard. Merciera nad dwoma ważnemi zagadnieniami: 1) Działalność banków, a zasady moralności katolickiej; 2) spekulacja giełdowa.

W jesieni 1924 r. omawiano sprawę wielkich latyfundjów (referat p. Severino Azar, prof. uniw. z Madrytu) i powzięto w tym względzie szereg teoretycznych wniosków, o których napiszemy przy sposobności. A nadto rozstrzygano zawiłą



Kardynał Mercier.

kwestję, w jaki sposób ustanowić kontrolę nad kapitałem w gotówce, który, jak duch, wymyka się i z pod obciążeń podatkowych i z pod obowiązku służenia sprawie dobra ogólnego.

Duszą i sercem Międzynarodowego Związku studjów społecznych jest kard. Mercier.

On to podał myśl założenia takiego związku, on sam mu przewodniczy, on wreszcie zagrzewa do pracy. Oto wyjątek z jego mowy z okazji ostatniego posiedzenia Związku: „Dziennikarze, mężowie stanu, posłowie do parlamentów, prezesi różnych związków potrzebują koniecznie, aby im powiedziano, co i jaki kierunek jest zgodny lub sprzeczny z nauką katolicką. Wszak na każdym kroku spotykamy się ze szczególną nieznajomością

zasadniczych prawd religji. Między życiem ekonomicznem, a głównemi zasadami moralności katolickiej, jakby jakiś rozwód zapanował na świecie. I zdarza się, że nawet najlepsi mówią sobie: „Ha, nie może być widocznie inaczej“.

Właśnie celem Związku studjów społecznych jest wskazywać, przynajmniej w sposób najogólniejszy, jak życiem ekonomicznem i społecznem winni katolicy kierować. U nas w Polsce takie zagadnienia należą jeszcze do przyszłości, bo polski katolicyzm woli już gotowe myśli pozbierać, niż sam coś wypracować.

FRANCJA.

Rozwój Ligi katolickiej.

Z powodu wznowionego ruchu organizacyjnego katolików francuskich, zwłaszcza w Alzacji, ogłosił p. Herriot pismo urzędowe do prefektów (3) Alzacji i Lotaryngji, w którym w sposób błyskotliwy stwierdza, że „Rzeczpospolita francuska nie czyni zamachu na żadne prawa, tylko broni wolności sumienia i swobody obywatelskiej“. Jednak Alzatczycy nie wróble i na plewy wziąć się nie dadzą. Olbrzymi wiec katolików w Nancy, w ubiegłą niedzielę, był nowym wielkim protestem przeciw szkole świeckiej, zerwaniu stosunków ze Stolicą Apostolską i innemi obiecankami Herriota. Przemawiał gorąco ks. biskup Ruch, ze Strasburga, zachęcając katolików do wytrwania.

Zaznaczamy, że 22 senatorów francuskich z obecnej Izby przystąpiło otwarcie na członków do organizacji gen. Castelnau, a w Izbie posłów za inicjatywą posłów Grousseau i ks. Bergey, zawiązała się międzyklubowa komisja posłów, której celem jest rozstrząsanie i przygotowanie projektów ustaw, dążących do zabezpieczenia pokoju religijnego we Francji.

Przegląd tygodniowy.

U nas w Polsce

chwała Bogu lepiej. Zagranica coraz więcej mówi z uznaniem o uzdrowieniu finansowem i piszą o nas, jako o mocarstwie. Rzeczywiście życie finansowe byłoby już w porządku. Budżet, t. j. stosunek wydatków rocznych do przychodu rocznego, jest normalny. Jest to niewątpliwie oznaką

zdrowia i zdolności ekonomicznych Polski.

Przedtem trudno było o pożyczkę na złych warunkach, obecnie zgłaszają się sami wierzyciele z pieniądzmi.

W polityce zagranicznej

konferencja w Helsingforsie

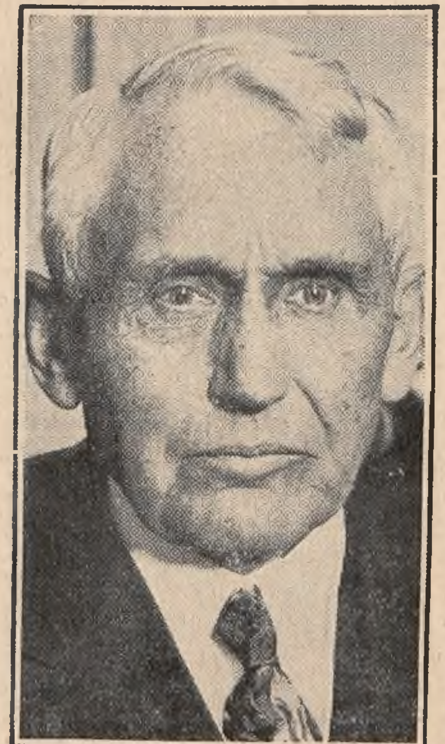
też uwydatniła pokojowe zamiary Polski. Sprawa skrzynek pocztowych w Gdańsku została przedłożona Lidze Narodów.

W polityce wewnętrznej zarysowuje się małe naprężenie i ożywienie. Do grupy Piasta zwróciło 5 posłów od Bryla, z którymi dawna większość narodowa miałaby obecnie 2 głosy większości w Sejmie. Kto wie, czy wkrótce nie będziemy mieli zmiany gabinetu bezpartyjnego na poselski. Tyle rozumu politycznego chyba będą mieli, że p. Grabskiego nie usuną od teki skarbowej.

Obrady celem zawarcia układu handlowego z Czechami idą tępo.

Ameryka i Japonja.

Po traktacie wersalskim, w Ameryce wzięła górę polityka amerykańska z wieku 19-go, t. j. aby się Świat Nowy nie mieszał do spraw europejskich. I Ameryka rzeczywiście starała się uprawiać w ostatnich latach tę politykę nieobecności w Europie. Nowo zamianowany sekretarz stanu



Sekretarz stanu Kellog.

spraw zagranicznych p. Kellog jest wyrazicielem nowej orjentacji, aby się Ameryka do Europy, a zwłaszcza do silnej na morzu Anglji, zbliżyła.

Dlaczego to czyni Ameryka?

Oczywiście nie z miłości dla Europy. Dwie są tego zwrotu wielkie przyczyny. Dopóki Niemcy nie płacili, Ameryka czekała na koniec walki dyplomatycznej i gospodarczej między Francją a Niemcami. Gdy się cały świat przekonał o złej woli Niemców, wszyscy sprzymierzeńcy wypracowali wspólny plan odszkodowań, którego wypełnienie Niemcy przyrzekli, t. j. że będą płacić. Są pieniądze niemieckie za szkody wojenne, jest i Ameryka w Europie. To pierwszy powód. Drugi jest dla Ameryki dużo ważniejszy. Dnia 20 stycznia b. r. został zawarty tymczasowy

układ japońsko-rosyjski,

którego ostrze jest skierowane przeciw Ameryce i Anglji. Wiadomą jest rzeczą, że między Japonją i Ameryką istnieje głęboki zatarg z powodu zakazu imigracji japońskiej do Ameryki. Grozi z tego powodu wojna i dlatego to Ameryka zbliża się do Anglji.

W Niemczech nowy rząd uzyskał zaufanie. Zasiada w nim dwóch ministrów, którzy są jawnymi przeciwnikami (cichaczem są nimi wszyscy Niemcy) planu odszkodowań.

Cały świat patrzy z niepokojem

na kroki nowego rządu. Oburzenie i protesty zwłaszcza Francji wywołało zebranie „Kronprinzów“.



Książęta niemieccy.

Traktują oni już publicznie o przywróceniu monarchji. Wypadki w Niemczech mają tę dobrą stronę, że wzmacniają węzeł między sprzymierzonymi. **Wujaszek.**

Tandeta w domach Bożych.

Kościoły nasze wyglądają często jak skład rupieci najrozmaitszych, pozbieranych zewsząd bez programu i bez żadnego sensu artystycznego. Jest tam wszystko — a właściwie niema niczego, coby posiadało jakąś wartość, albo choćby piękny wygląd. Mamy w takich kościołach tandetę niemiecką i czeską, kupioną za drogie pieniądze, a bezwartościową zupełnie, tą tam ołtarze z figurami, jak lakierowane lalki, bez życia i wyrazu, z pstremi aniołkami o powykręcanych jak konwulsji twarzach, rękach i nogach, pająki ozdobione bez sensu szkiełkami i innemi błyskotkami, ambony o dziwacznych kształtach, feretrony, chorągwie, które na procesjach robią czasem wprost śmieszne wrażenie z powodu znajdujących się na nich karykaturalnych obrazów i t. d. Co to wszystko ma wspólnego z naszą sztuką, z naszą kulturą? Są to przecież rzeczy nam zupełnie obce — dla naszych uczyć całkiem niezrozumiałe i nic wspólnego z naszym ludem nie mające!

Spojrzyjmy np. na tak masowo przez Czechów rozrzuconą po naszych drogach i rozstojach figurę św. Jana Nepomucena. Nie mówiąc już o bezwartościowych fabrykatach tego rodzaju, zapytuję czy nie bliższy naszemu sercu jest św. Jan Kanty, św. Stanisław, św. Kazimierz, czy św. Izydor? Czy nie chwyta nas za serce zwykła kapliczka przybita do drzewa z ukrzyżowanym Chrystusem i Świętymi, stworzona przez naszego, polskiego, wiejskiego artystę? Jest to bezmyślne trwonienie grosza i napychanie nim kieszeni — wyrafinowanych i niesumiennych fabrykantów, wykorzystujących naszą naiwność artystycznego smaku.

Nie lepiej bywa czasem z polichromją, t. j. z malowaniem kościoła. Oddaje się robotę malarzom pokojowym (co kosztuje zwykle drożej, bo rzemiosło jest niestety droższe niż sztuka), zamiast artystom i skutek jest ten, że nieraz kościół podobnie jest pomalowany, jak licha kuchnia.

Dwie są przyczyny tego fatalnego objawu: 1) Zupełny brak znajomości najprymitywniejszych zasad sztuki i estetyki ze strony osób kierujących. 2) Brak środków na zakupno dzieł sztuki.

W wypadku pierwszym należy się wprzód porozumieć z osobami znającymi się na rzeczy — a przedewszystkiem zwrócić się do artystów, których nie brak w Polsce — powtóre skończyć raz na zawsze z masowymi fabrykatami, tak naszymi, jak i zagranicznymi, któremi zasypane są nasze kościoły. Ażeby przyjść z pomocą ludziom nieobeznanym w tej sprawie, utworzyła redakcja naszego pisma bezpłatny dział porady artystycznej i służy chętnie informacjami ustnemi i pisemnemi.

W wypadku drugim, t. j. gdy zachodzi brak pieniędzy, to, zdaniem naszem, lepiej jest nie spieszyć się, kupić mniej, dłużej popracować, a mieć w przybytku Bożym dzieła wartościowe i przemawiające do ludu ich własnym językiem.

Nad sprawą tą najwyższy już czas zastanowić się poważnie, tembardziej, że zaczynamy powracać do normalnych warunków życia, a przedewszystkiem że żyjemy już w wolnej Ojczyźnie i nie jesteśmy, jak dawniej, zdani na obce wpływy, tak silnie, jak w czasach niewoli. Powinniśmy się nareszcie wyzwolić od lichego szablonu i wyrobić sobie prawdziwie piękną sztukę kościelną, którąbyśmy mogli zaimponować obcym.

Musimy wyrugować międzynarodowość, która zalewa prawie wszystkie nasze kościoły, a starać się o charakter bardziej swojski.

Dlatego weźmy się z całym zapałem do pracy około zaniedbanych kościołów, nie żałujmy grosza — usuńmy to wszystko, co niegodne jest naszej dziejowej kultury, a stwórzmy dzieła wspaniałe i potężne. Pamiętajmy o tem, że wielkość każdego narodu objawia się w pierwszym rzędzie w jego kulturze duchowej, do której przedewszystkiem zaliczają się sztuki piękne.

Erwin Czerwenka.

KRONIKA.

OD ADMINISTRACJI. Administracja „Dzwonu" uprasza bardzo P. T. Czytelników, aby przy zakupnie towarów powoływali się na ogłoszenia zamieszczone w „Dzwonie".

Zwracamy się następnie z prośbą do wszystkich P. T. Odbiorców „Dzwonu", którzy pobierają większą ilość egzemplarzy na rozsprzedaż, aby byli łaskawi regulować swoje rachunki **w ciągu pierwszego tygodnia każdego miesiąca.**

Oszczędzi to nam wiele niepotrzebnej korespondencji.

ZWIĘKSZENIE LICZBY ŚWIĄT. Rada Ministrów obradowała nad szeregiem spraw administracyjnych, tudzież nad kwestją rozporządzeń P. Prezydenta w sprawie świąt.

Rząd zmienił swe stanowisko i do 10 dni świątecznych doliczył drugi dzień Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Świąt.

GDZIE WYBUCHNIE NAJBLIŻSZA WOJNA? Jedno z pism wiedeńskich donosi, iż dzienniki sowieckie poświęcają sprawie uznania Rosji przez Japonję szczególniejszą uwagę. „Izwestja" pisze, że Japonja dzięki nowemu traktatowi zabezpieczona jest przed atakami na swe wybrzeże zachodnie w razie wojny na Oceanie Spokojnym.

Dziennik bolszewicki wysuwa plan przymierza między Rosją, Niemcami, Chinami i Japonją przeciw Ameryce, Francji i Włochom.

Dalej stawia dziennik pytanie, jakie konsekwencje wysnuje Anglja i Ameryka z nowego stanu rzeczy i przypuszcza, że nowe stosunki rosyjsko-japońskie będą punktem wyjścia dla zbliżenia się między Ameryką a Francją i Włochami. Anglja zaś zajmie stanowisko wyczekujące.

ZNOWU BANKRUTWO BANKOWE. „Kurjer Czerwony" przynosi senzacyjną wiadomość o ogromnych długach „Banku ograrno-przemysłowego w Warszawie, wynoszących około 40.000 dolarów. Obecnymi właścicielami banku, którego założycielami byli członkowie stronnictwa Piasta, są b. minister Szydłowiecki i pos. Kowalczuk z Piasta.

POSIADACZE DAWNYCH MAREK POLSKICH, którym nieopłaci się strata czasu przy wymianie tychże, niechaj spiesznie nadsyłają je w pakunkach jako „Druki" do Komitetu wykupna z rąk żydowskich kościoła św. Agnieszki, przy Urzędzie parafjalnym Bożego Ciała w Krakowie.

ŻYDOWSTWO ZALEWA KRAKÓW. W Krakowie istnieje ogółem tylko 593 handli w rękach katolickich, a **3.131 w rękach żydowskich!** Szósta część więc handlu znajduje się ledwie w rękach naszych. Jeśli się zwróci uwagę na to, że liczba ludności miasta Krakowa dochodzi do 200.000, w tem zaś jest 30.000 żydów, czyli 15 procent — to powyższy stan posiadania wskazuje, jak mało mieszczaństwo krakowskie dba o honor swej dawnej tradycji.

O ZACHOWANIE RASY GÓRALSKIEJ. Zatrważające opilstwo, szerzące się wśród stałych mieszkańców Zakopanego, wywołało myśl przygotowania i przeprowadzenia plebiscytu celem wypowiedzenia się w kierunku zupełnego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w Zakopanem. Do plebiscytu tego staną wszyscy mieszkańcy Zakopanego i zarówno kobiety jak i mężczyźni powyżej lat 21. Zakaz sprzedaży alkoholu uważany jest za jedyny środek racjonalny dla zachowania pięknej rasy góralskiej, którą niszczy szerzące się opilstwo.

Dodać jednak trzeba, że oprócz opilstwa, niszczy rasę góralską w Zakopanem także i zgorszenie, jakie widzą wśród wielu „letników" i „zimowców", przybywających z miast na skalne Podhale. Gdyby inteligencja dawała lepszy przykład życia, i wśród górali byłoby mniej opilstwa.

ERWIN CZERWENKA, znany artysta-malarz, wiceprezes Związku Artystów w Krakowie i współpracownik naszego pisma, został na wystawie dorocznej „Salonu" w Warszawie zaszczytnie odznaczony. Rząd zakupił jego obraz pod tytułem: „Wąwóz" do zbiorów państwowych. P. Czerwenka znany jest również w sferach kościelnych, wykonał bowiem w kościele parafjalnym w Mszanie Dolnej polichromję chóru i witraż pod tytułem: „Modlitwa", a obecnie pracuje nad cyklem witrażów do kościoła w Limanowej.

BIBLJOTEKA Z PRZED 7.000 LAT. Dzisiejsi „postępowi" oświeciciele chełpią się, że dopiero w XIX wieku rozpoczęła się oświata, oczywiście, dzięki im, postępowcom. Tymczasem p. M. Langdon, Anglik, prezes angielskiej komisji archeologicznej uniwersytetu Oksfordskiego odkrył w Kadiszu, najstarszej, jak dotąd, stolicy Mezopotamji, bibljotekę obejmującą dwadzieścia pokoi, pełnych tabliczek z pismem klinowem. Przypuszczają uczeni, iż dzieła te pochodzą z pięciu tysięcy lat przed narodzeniem Chr. P. Dotąd odczytano dopiero niektóre tabliczki. Odkrycia takie nie przyczyniają się do poparcia twierdzeń rzekomo naukowych, że człowiek pochodzi od małpy, ale natomiast stwierdzają, że im bliżej Adama, tem większa kultura.

KOLEJ PRZEZ SAHARĘ. Wiadomo, że między Egiptem, a oceanem Atlantyckim ciągnie się olbrzymia pustynia na przestrzeni 4.500 km. Obliczają niektórzy, że gdyby koszta na wojnę wydane, obrócono na uprawę Sahary, toby ją za te pieniądze, co wojna „zjadła", w ogród zamieniono. Zamiana Sahary w ziemię uprawną nie należy do utopji. Francja, która jest właściwie panią Sahary, oddawna już przemyśliwa nad budową kolei przez Saharę. Obliczono już koszta tej budowy. Od Toraye na Nigrem aż do Maroku

2.500 km, nadto jeszcze 700 km celem połączenia się z morzem. Jeden km linji kolejowej obliczony na 400.000 franków kosztów, t. zn. razem 1 miljard 350 miljonów, licząc co 250 km jeden dworzec. Nie jest to suma zbyt wielka, jeśli się zważy, że na wojnę wydała sama Francja przeszło 100 miljardów franków.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. Prezes zarządu stowarzyszeń polskich p. Adam Zamoyski był przyjęty 16 stycznia b. r. przez nuncjusza papieskiego na audjencji, podczas której otrzymał błogosławieństwo apostolskie, podpisane własnoręcznie przez Ojca świętego Piusa XI. Błogosławieństwo zostało nadesłane z racji wręczenia Ojcu św. przez specjalnego w dniu 11 grudnia 1924 adresu dziękczynnego za ustanowienie **święta Królowej Korony Polskiej,** które ma być solennie obchodzone w dniu 3 maja.

STOWARZYSZENIE „PRAWDY KATOLICKIEJ“ założone w New-Jorku w r. 1899, obchodziło niedawno swe 25-lecie. Stowarzyszenie ma za cel obronę religji katolickiej przez rozszerzanie gazet i książek wśród ubogich, opuszczonych i zagrożonych w wierze.

JAK ZAGADKI WPŁYWAJĄ NA UMYSŁ? Profesor A. M. Low twierdzi, że zagadki rozwijają obserwację, skupienie, inicjatywę, pamięć i wyobraźnię. Toteż z zadowoleniem wita modny obecnie w Anglji „szał“ szarad, rebusów i łamigłówek. Panuje on we wszystkich warstwach i stał się niejednokrotnie już przedmiatem satyry, przedstawiającej poważnych ludzi, którzy przerywają sobie i innym zajęcie, by zapytać się o jakieś słowo z określonej liczby liter czy zgłosek. M. Low twierdzi, że jest to najbardziej błogosławiona w skutki moda.

CZAS KRÓTKI, NAPIJMY SIĘ WÓDKI. Karczmarze polscy wymyśleli to niemądre przysłowie, a lud trzyma się go, jak przykazania. Jesteśmy krajem — wódczanym. Jak wódka i wogóle wszelaka pijatyka szkodzi, wykazał świeżo słynny na całym świecie profesor szwajcarski, Foerster.

W r. 1809 zmarła w mieście Zurych kobieta-pijaczka. Prof. Foerster zbadał życie i śmierć jej wnuków i pra-prawnuków. Oto wynik jego badań: 142 żyło z dziadowania i kradzieży, 62 utrzymywała dobroczynność publiczna, 184 kobiet z jej wnuczek oddało się prostytucji, 76 zasądzono za przestępstwa i 7 za zabójstwo. Rząd szwajcarski wydał na ich utrzymanie w więzieniach i zakładach dobroczynnych aż 6 miljardów franków szwajcarskich.

Dlatego to u nas tyle żebraków i przestępców! Precz z wódką!

PCHŁA W OLEJU Z PRZED 3.000 LAT. Niedawno w Egipcie, znaleziono naczynie alabastrowe, napełnione wonnym olejem, a w nim, o cudo, prawdziwą pchłę, w całkiem dobrym stanie i normalnej wielkości. Ród pchli może być dumny, iż jeden członek z jego dawnej arystokracji znalazł się w muzeum w Kairze.

WRIDLO. Cóż to za dziwoląg to „wridło“? W wielkiem mieście czerwonej Rosji, w Saratowie, jak gazety donoszą — niema ani jednego konia. Dosyć jest natomiast powozów. Aby je zużytkować i nie drzeć nóg przez chodzenie pieszo, Sowiety w Saratowie wymyśliły sposób. Z pomiędzy licznych bezrobotnych wybrały sowiety kilkanaście tęgich mężczyzn i dali im urzędy „wridło“, t. j. „Wremienno ispluvavuszci dolżnost loszadi“ (spełniający chwilowo obowiązki koni). Dla wymyślenia takiego zajęcia szkoda było aż rewolucję robić.

DZIWY NATURY. Francuskie gazety donoszą wśród podziwu o ziemniaku ważącym 3 kg., o jabłku ważącym 1 kg. 750 gr. Pewien sklepnik we Francji ma znów kota o czterech oczach, dwóch nosach i dwóch pyskach. Jeden ma do chwytania myszy, drugi do kradzieży smakołyków z kuchni.

SYN SŁAWNEGO ŻYDA, Teodora Herzla, założyciela sjonizmu, przeszedł 18 października b. r. na katolicyzm. Wśród żydów świata panuje z tego powodu ogromne rozgoryczenie. Bo jakżeby nie! Ojciec zapoczątkował ruch dla wzmocnienia znaczenia żydów, jako narodu, a syn pociągnięty pięknością religji katolickiej, nie poszedł śladem ojca. Gdybyśmy godnie, według przepisów Ewangelji Chrystusowej żyli, dając tem przykład piękności naszej religji, niejeden z naszych żydów nawróciłby się również na katolicyzm. Ale trzeba im w życiu pokazać tę piękność katolicyzmu.

„DŁUGIE WŁOSY, KRÓTKI ROZUM“ Niejaka Anna Ptakówna, zamieszkała w Nowym Sączu doniosła do policji krakowskiej, że nieznany jej bliżej mężczyzna przywiózł ją do Krakowa pod pozorem zawarcia z nią małżeństwa, a następnie wyłudził od niej 70 złotych, srebrny zegarek i całą jej garderobę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

NA FUNDUSZ PRASOWY OFIAROWALI:

Przew. ks. dziekan Hattiar w Jabłonce na Orawie 20 zł; p. Górecki. Kraków 5 zł; p. K...wa 3 zł; Ks. S. 3 zł; Ks. Z. 3 zł; N. N. u OO. Dominikanów w Krakowie 5 zł; Ks. inf. K. 3 zł. Razem 42 złote.

Rozwiązanie zagadki z Nru 3.

Dzik — to symbol pornografji, strzelec — to nasze organizacje, rzekomo z pornografją walczące, a zwycięzca — w mysiej dziurze.

Dla rozweselenia.

Ćwiczenie rachunkowe.

— A po ile te jabłuszka, proszę pani?

— Sześć za pięć groszy, mój synku.

— Sześć za pięć groszy? To znaczy pięć za cztery grosze, cztery za trzy grosze, trzy za dwa grosze, dwa za jeden grosz, a jedno za darmo. Biorę tylko jedno jabłuszko. Bóg zapłać pani, i do widzenia!

Z granicy bolszewickiej.

Na kresach wschodnich żandarmerja nie dużo ma do czynienia ze złodziejami i bandytami. Nie dlatego, żeby takowych nie było, tylko z tej jedynej przyprzyczyny, że wszyscy zbiegają do bolszewików przed sprawiedliwością polską. Jest to tam ogólnie przyjęty i znany powszechnie zwyczaj.

Przy wykładzie biblji pyta się ksiądz małego podolaka:

— Co zrobił Kain po zabiciu Abela?

— Zbiegł do Rosji, proszę ks. katechety.

Zagadka obrazowa.



Przedstawienie ma się już rozpocząć, ale pogromcy zwierząt uciekł niedźwiedź.

Gdzież się ukrywa?

Odpowiedzi Redakcji.

Prof. M., Wieliczka. Będzie w następ. numerze.

Jan Kozub z Rad. Ta sprawa zależy od uchwały Rady gminnej i sam wójt nie może tego załatwić.

Maciej Gruca w Karkułowcach. Na ustawę o ubezp. od ognia nie trzeba narzekać, bo jest bardzo potrzebna; a choć mieszkacie „na osobku“, to i tak, co niedaj Boże, mógłby wam się dom spalić.

Nina z Krakowa. Szukanie małżonka przez anonse nie jest grzechem, ale jest wielkiem głupstwem i szkoda na takie ogłoszenia pieniędzy.

Józef Parduła w R. Trzeba się nas było poradzić przedtem, a nie dopiero potem.

Zofja Szóstakówna, Zakopane. Niektóre słuszne spostrzeżenia będą zamieszczone.

Juljan Trzecieski, Kraków. Zamieścimy w jednym z przyszłych numerów.

St. Z. w Oświęcimiu. Pierwszy art. nie nadaje się. Natomiast przysłany później, jest dobry i prosimy o więcej takich krótkich sylwetek.

Józef Młodzian, Wróbl. Przed asenterunkiem nie potrzeba pozwolenia na ślub od wojskowości.

Marja Sieczkówna w Rop. Jak nie macie we Francji znajomej rodziny, to lepiej siedzieć w domu, bo z jednej biedy można wpaść w drugą o wiele gorszą.

Redaktor naczelny i odpow. Ks. Dr. Franciszek Mirek. Wydawca za Kat. Związek Wydawnczy: Ks· Ferdynand Machay
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.